N^er 29. ROK 1846. PIĄTEK 6 LUTEGO.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 5, 030	+ 1° 0	1, 83	Pł. Zachodni średni	Pochmurno	
5	2	4, 075	+ 2. 7	1, 86	ZPł. Zachodni słaby	,,	
	10	3, 195	— 1, 3	1, 73	ZPn. Zachodni ,,	Pogoda z chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Lwów 24 Stycznia.* —

Do uzupełnienia naszéj dzisiejszéj kroniki balowéj, wypada nam wspomnieć o pierwszéj reducie, smutnéj niestety pamięci d. 19 b. m. odbytéj. Nigdy jeszcze nasz teatr na salę przeobrażony nie wydał nam się tak ogromny jak tą razą; bo też był okropnie pusty: ledwie kilkanaście masek błąkało się po nim, a kilkadziesiąt niezamaskowanych osób nikło po kątach sali, lożach, balkonach i bufetach, w których więcéj było półmisków niż gości, najliczniejsze grono stanowiła orkiestra, odzywająca się prawdziwie w puszczy. Bywa to tak każdego niemal roku, i dopóki nie wymyślimy sposobu zaczynania redut nie od pierwszéj, lecz przynajmniéj od trzeciéj, pierwszy bal maskowy będzie zawsze jakby przedmowa, którą mało kto czyta, choćby przed najciekawszym stała dziełem.

Jak się dowiadujemy z tutejszéj gazety niemieckiéj (Lesseblätter), Tarnopol, ta stolica naszego Podola, nie dała się wyprzedzić przez stolicę kraju w dobroczynnych usiłowaniach, aby ubogim ulżyć tegoroczną drożyznę. Dawniéj jeszcze i własną wiedzeni chęcią, i zagrzani życzeniem Starosty obwodowego JW. Karola Sacher, znakomitsi z gminy izraelickiéj utworzyli komitet w celu pomagania ubogim swego wyznania. Złożywszy znaczny fundusz z datków szczególnych, i z opłaty dobrowolnie na siebie stosunkowo do prowadzonego handlu nałożonéj, już od 15 listopada r. z. rozdają 620 rodzinom tygodniowo po 3, 6, do 8 garncy ziemniaków, i to bezpłatnie, równie jak i paliwo, a dla najuboższych chleb nawet. Prócz tego dnia 18 z. m. przedają co tygodnia 700 bochenków 3-funtowych żytniego chleba po 6 kr. w. w., a po 50 korcy ziemniaków wystawiają co tydzień na sprzedaż publiczną po cenach zniżonych o połowę. Nie rachując w to jeszcze, że do szpitalu dodają z tegoż samego funduszu co tydzień po 40 złr. m. k., dość będzie powiedzieć do ocenienia tego szlachetnego przedsięwzięcia, że od czasu zawiązania się tego komitetu, rozdano już darmo 16,000 garncy ziemniaków, 400 bochenków chleba i 480 centnarów słomy; a sprzedano po cenach o połowę zmniejszonych 12,672 garncy ziemniaków, i 3,417 bochenków chleba. Nie mały dodatek do funduszu tego dorzucił koncert ułożony pod przewodnictwem JW. Starościny obwodu, w którym utalentowana jéj córka największy miała udział.

W uzupełnieniu wiadomości o machinie do żęcia zboża w Galicyi nowo wynalezionéj, dodajemy tu, iż ta machina parą koni ciągniona, zastąpić może według potrzeby 30 do 100 ludzi. Wynalazca pan Wagura w Tarnowie, uzyskał już 10 letni przywiléj, i obstalował w Czechach kilka takich machin, zamierzając w lecie r. b. odbyć z niemi próby po większych stolicach, jako to w Lwowie, Wiedniu, Pradze, Warszawie, Berlinie i Dreznie.

— *Bruxella 15 Stycznia.* —

Na wczorajszem posiedzeniu Izba deputowanych prawie jednomyślnie przyjęła budżet. Co do kwestyi względem repressaliów przeciw Hollandyi, Izba zdaje się pragnąć jak najprędszego załatwienia tego sporu. W trzeciéj sekcyi wniesiono, aby przyzwolenie uczynione dawniéj na korzyść Hollandyi zostało zawieszone. Projekt przedłożony Izbie względem już użytych i nastąpić mogących repressaliów przeciw Hollandyi, w tych dniach przyjdzie pod rozprawy na publicznem posiedzeniu Izby.

Dziennik ministeryalny ogłasza wiadomość, jakoby rząd francuzki ofiarował swe pośrednictwo w nieporozumieniach między Hollandyą i Belgią, za bezzasadną.

— *Paryż 18 Stycznia.* —

W dzienniku *Algerien* czytamy: „Buntownicze poruszenie w Algieryi zaraziło już i prowincyę Konstantynę. Właśnie odebraliśmy

następujące nowiny z Konstantyny: »Dnia 25 grudnia kolumna jenerała Lavasseur staczała boje w pokoleniu Uled-Adża, przy północnéj spadzistości góry Taleb; miała 10 zabitych. D. 29 w drugiéj potyczce mieliśmy jednego zabitego i 3 ranionych. Wieś Szeryfa Saad-el-Tebbani została spalona. Gum Rigów zdobył chorągiew dowódzcy powstania, wojska posiłkowe Arabów nam przychylnych biły się jak najlepiéj w tych potyczkach. Sądzą, że czas słotny zmusi jenerała Lavasseur powrócić do Setif.«

— *Dnia* 19 *Stycznia.* —

Moniteur zawiera depeszę jenerała Lavassenr do marszałka Bugeaud z dnia 25 z. m., w któréj donosi o kilku pomyślnych działaniach przeciw buntującym się Arabom w prowincyi Konstantynie. Niespokojnym pokoleniom zabrano 2000 zbożem obładowanych mułów. »Skarcenie — mówi jenerał Lavasseur — było surowe, ale potrzebne, aby powstanie, które zdawało się dążyć do ogarnięcia całéj prowincyi, w pierwszych krokach przytłumić.«

Algerie donosi o dwóch późniejszych potyczkach, które zaszły w Konstantynie między Arabami i kolumną jenerała Lavasseur. W pierwszéj mieli Francuzi 10 zabitych, między któremi jeden oficer, w drugiéj 1go zabitego i 3 ranionych. W obudwóch Francuzi byli zwycięzcami.

Zapowiedzenie, że w dniu dzisiejszym mają się rozpocząć rozprawy nad adresem, sprowadziło do izby Deputowanych mnóstwo osób. Prezes Izby otworzył posiedzenie, wszyscy Ministrowie byli obecni. (Ważniejsze mowy udzielimy.)

— *Dnia* 20 *Stycznia.* —

Po odczytaniu wczoraj w izbie deputowanych projektu do adresu, p. Corne pierwszy zabrał głos i mówił przeciw adresowi, z powodu, że jest tylko odgłosem mowy tronowéj i zawiera pochwałę dla polityki ministrów. Izba — mówił on — nie może się przyłączyć do dzieła swéj kommissyi. Wypadki w Algieryi, wycięcie tam żołnierzy francuzkich, ofiary, jakie skarb na nowo musi ponosić, są jeszcze w zbyt świeżéj pamięci każdego. Ministerstwo zaręczało za dobre zamiary Maroku, jego przepowiedzenia zostały omylone. Pomimo udzielanych do jego rozporządzenia od pięciu lat ogromnych źródeł pomocy, ani finanse Francyi nie są polepszone i ustalone, ani stan Algieryi niebezpieczony. Powszechna pomyślność któréj sobie winszuje nie istnieje. Kraj jest uciśniony podatkami. Znaczne przedsięwzięcia kolei żelaznych, ożywiły tylko ażyotarstwo, i tym sposobem przyczyniło się do upadku wielu. Ustawa tak mało była oszczędzana jak interessa kraju popierane. Wpływ przekupstwa dał się uczuć wszędzie przez co wyborstwo zostało w swém źródle popsute, i dla tego reforma wyborów, uznaną została za konieczną; najprzód rozdrobnienie kolegiów powinno ustać; głosowanie w głównem miejscu okręgu sprzyja frymarczeniu głosami. Oto roztrąca się wszystko co jest słuszne, szlachetne i polityczne. Ministerstwo nie rozwija instytucyj, ale je fałszuje, poniża je. Przez zręczne obroty z urny wychodzą tylko takie nazwiska sędziów przysięgłych które przez prefektów z góry były oznaczone. Wszelkie instytucye są nadwerężone. Gwardye narodowe większych miast zostały rozwiązane bez ich zreorganizowania w zadosyć uczynieniu prawu; Izba uchwaliła prawo względem Rady Stanu, pragnęła oszczędzeń w téj gałęzi, zamiast tego wydatki powiększone zostały. Nawet ostatnie prawa nie zdołały wstrzymać postępowania ministerstwa, nadwerężyło ono ich ducha i osnowę. Teraźniejszemu gabinetowi można te same czynić wyrzuty, co gabinetowi Molé, przeciw któremu p. Guizot w czasie koalicyi tak gwałtownie wystąpił. Jak wówczas stawiają sumienie publiczne między powinnością i moralnością z jednéj a interessami z drugiéj strony. Pieniądze budżetowe są do takich zakupów użyte i jeżeli się to nie zmieni, zginie wszelka moralność. To właśnie powinien był adres powiedzieć; głosuję zatem przeciw projektowi.

Po p. Cornet mówili podobnież przeciw adresowi pp. Leyraud i Peyramont.

Na wczorajszych politycznych rozprawach nad adresem, nie zaszło nic odznaczającego się. Mowcy nie byli pierwszego rzędu politycznie znakomitości.

— *Londyn* 17 *Stycznia.* —

Niespokojności w południowych hrabstwach Irlandyi, które zagrażają bezpieczeństwu wszystkich tam posiadaczy ziemskich, bynajmniéj dotąd jeszcze nie ustały. Według udzielonych dziennikowi *Standard* z Dublina wiadomości pod dniem 15 b. m., ze wszystkich tamtejszych okolic, mianowicie z Limerick doniesienia są coraz bardziéj zatrważające. Ledwie co zabity został dzierżawca Leachy, gdy nazajutrz padł znowu od strzału bogaty dzierżawca Lynchy w Anglasborough.

— *Dnia* 20 *Stycznia.* —

Wczoraj Królowa odbyła kapitułę orderu *Podwiązki*, na któréj margrabiowie Camdem i Hertfort pasowani zostali przez Królowę na kawalerów tego orderu i przyozdobieni *insigniami* jego. Po téj uroczystości nastąpiła uczta, na którą wszyscy przyozdobieni tym orderem, ministrowie Peel i Graham i wiele innych znakomitych osób zaproszeni byli.

Zgromadzenia odbywane po całym kraju, za i przeciw prawom zbożowym nie ustają w swych stronniczych usiłowaniach. Leagna odbyła znowu przed kilku dniami jedno z najliczniejszych zgromadzeń w Manchester, na którém wynurzono domysł, że p. Peel zaproponuje stałe cło od zboża, ale zarazem oświadczono, że tylko na zupełnie wolny dowóz zboża nastawać będą.

— *Rzym* 12 *Stycznia.* —

Narady hrabiego Nesselrode z Kardynałem Sekretarzem Stanu odbywają się ciągle. Poseł

rossyjski hr. Buteniew dawał wczoraj dla kanclerza państwa rossyjskiego wielką ucztę, na którą prócz obcych reprezentantów zaproszono także kilku Kardynałów i Prałatów. Jeżeli nie zajdą nieprzewidziane okoliczności, zamyśla hr. Nesselrode wyjechać do Petersburga d. 15 b. m.

Według ostatnich wiadomości z Palermo, zdrowie N. Cesarzowéj rossyjskiéj polepsza się znacznie, a lekarze spodziewają się, że w połowie lutego będzie mogła opuścić to miasto i tu do Rzymu przybyć.

— *Dnia* 15 *Stycznia.* —

Na Konsystorzu przeznaczonym na dzień 19 b. m., czterech prałatów hiszpańskich ma być prekonizowanych na biskupów.

Na cześć hr. Nesselrode, którego wyjazd został jeszcze odłożony, daną była wczoraj w pałacu poselstwa rossyjskiego świetna uczta, na któréj, oprócz wyboru szlachty rzymskiéj, znajdowało się także wiele prałatów i 5ciu kardynałów.

— *Neapol* 13 *Stycznia.* —

Wczoraj, w rocznicę urodzin Króla, Królowa powiła szczęśliwie syna.

— *Palermo* 10 *Stycznia.* —

Lubo i tu nastała już nareszcie zima, a dnie są chłodne a niekiedy i zimne, codziennie jednak widzieć można dostojnych gości jadących w otwartem powozie przez miasto do wzgórza Velmonte. Większą część czasu przepędza jednak N. Cesarzowa w ogrodzie Olivuzzo, gdzie pomimo zimowego powietrza, kwitną najpiękniejsze i najrzadsze rośliny.

Zdaje się, iż wyjazd N. Cesarzowéj ztąd do Rzymu nie nastąpi przed kwietniem.

W. Xżę rossyjski Konstanty który właśnie dziś ogląda tutejsze kościoły, d. 18 lub 19 b. m. na pokładzie fregaty parowéj *Kamczatka*, przedsięweźmie podróż na około Sycylii i do Malty.

— *Lisbona* 10 *Stycznia.* —

Na wyspie Sant-Jago, jednéj z wysp przylądka Zielonego, wybuchła żółta gorączka w najokropniejszéj postaci i zabrała już wielu ludzi. Gubernator schronił się na wyspę Boa-Vista.

— *New-Jork* 31 *Grudnia.* —

Przyjęcie Texasu do unii nastąpiło już ostatecznie przez przyjęcie ustawy tego nowego państwa przez obie izby kongresu. W izbie Reprezentantów przyjętą została uchwała w tym przedmiocie większością głosów 141 przeciw 56, w Senacie większością 21 głosów przeciw 13, a Prezydent już onegdaj podpisem swoim nadał sankcyę aktowi przyłączenia.

Rozmaitości.

GROBY XIĄŻĄT POMORSKICH.
(z R. L.)

Bawiąc przed kilku laty na Pomorzu, zwidziłem jednego razu ruiny zamków dawnych xiążąt pomorskich, leżące w pobliżu miasteczka W. Zwaliska te składały się po większéj części z rozległych naspów gruzu, porośniętych zieloną trawą na których tu i owdzie kozy i krowy się pasły. Gdzie niegdzie tylko wznosiły się szczątki staréj wpółrozwalonéj baszty, przeglądając się w zwierciedle poblizko płynącéj rzeki, która tu statkami i rybackiemi łodziami ożywiona, malowniczo wzdłuż lesistych toczyła się pogorzów. Ta piękna kwitnąca okolica, ten ruch na rzece, te nieustanne a h i j o! wioślarzy, wreszcie ta głucha wrzawa pobliskiego miasteczka, które na tymże samym brzegu co i ruina, tylko nieco wyżéj leżało — wszystko to wprawiło mię na tych niemych a przecież oraz tak wymownych gruzach przeszłości, w osobliwsze usposobienie umysłu, tem radziéj do rzewnego dumania skłaniające, iż tam właśnie zachodnie słońce tak majestatycznie z poza krzyża głównego miejskiego kościoła się unosiło, i jakiś, z samego środka ruin w górę płynący słup dymu ozłacało. Wszakże zamilczam tu czytelnikowi moje marzenia, sny i uczucia, gdy te nie należą wcale do rzeczy, którą chcę opowiedzieć. Krótko mówiąc: przypatrzywszy się przez kilka minut temu dziwnemu widowisku, przedsięwziąłem sobie pójść ku miejscu, zkąd się ów dym podnosił, i zbadać: jakieby tam jeszcze ślady życia w tych opustoszałych zwaliskach przechowywać się mogły, jeśli to tylko nie był ogień przypadkowo przez wioślarzy rozniecony, a teraz samotnie dogorywający. Udałem się więc zwolna wzdłuż wałów zamkowych, i przeszedłszy wiodący przez nie most murowany, zbliżyłem się ku ognisku. Pierwsze co mi tam w oczy uderzyło, była niska, brudno, łachmanami okryta postać kobieca, która grzejąc się na słońcu, ziemniaki obierała, a postrzegłszy mię szybko jedną ręką nóż swój do kosza wrzuciła, a drugą na poblizki, wązki wchód do wnętrza ruin wskazała, dając mi swojemi gwałtownemi ruchami, jako też kilku z trudnością wyjąknionemi, niezrozumiałemi głosami mimowolnie do poznania, iż była niemą. Przeto nie bawiąc dłużéj, poszedłem za jéj skinieniem, i wstąpiłem do środka ruiny, któréj wązkie wnijście kryło się w prawdziwéj ciemności egipskiéj. Omal że zaraz przy pierwszych krokach nie upadłem, tak oślizłemi i chropowatemi kamieniami był uścielony przystęp do téj spadzisto idącéj jaskini. Utrzymałem się przecież po kilku potknięciach dość szczęśliwie na nogach, i namacałem w końcu na półotwarte, wilgocią nasiąkłe drzwi, z których głośne ciężkie stękanie mię dochodziło. Osobą, która te jęki wydawała, byłto zgrzybiały, przeszło 70-letni starzec, leżący sam jeden w pustem, chłodnem sklepieniu jak drugi Łazarz, na gołem, słomianem łożu nędzy, boleści i rozpaczy. Lecz mieszkanie jego, przypatrzywszy się z uwagą, zdawało się pochodzić jeszcze z czasów dawnéj świetności zamku. Byłato bowiem wysoka gocka sala, ozdobiona niegdyś licznemi gipsowemi stukateryami, w któréj teraz mały w kącie stojący piecyk, kilka pod ścianą drewnianych ławek, i maleńkie w późniejszym czasie wybite okno, dziwacznie odbijały.

„Dobry dzień, staruszku“ rzekłem wszedłszy do środka—„jak się macie? jestem obcy podróżny, życzę sobie zwidzić te starożytne zwaliska, a wy będziecie mogli zapewne dać mi niejakie wyjaśnienia.“

Na te słowa zwrócił starzec ku mnie swoje

wiekiem, boleścią i troskami poorane oblicze, i pomijając ostatnią część mojego zapytania, odpowiedział z okropnym wyrazem rozpaczy w rysach i głosie: „Źle się mam, bardzo źle, mój panie; oto już dwa lata lężę tu i męczę się, i skonać nie mogę. A przy tem ani kawałka chleba!"

Litość mię zdjęła na widok tego starca, a chcąc go ująć dla siebie, dobyłem talara i wetknąłem mu go w rękę.

„Bóg zapłać"--odrzekł ozięble, kładąc otrzymany pieniądz na półkę ponad łożem -- „chociaż wolałbym szczyptę arszeniku, bo ta byłaby przecież najsmaczniejszą strawą dla mego starego żołądka."

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 5-do dnia 6 Lutego.

Tabaczyński Józef, Krasiński Adam hr., Zambrzycki Paschalis ob., Drejer kuryer ces. ros., Wałecki Walenty, Wiktor August, z Polski; -- Wiktor Franciszek ob., Jędrzejowicz Jan, z Galicyi; -- Kalkreuth Edward 1wszy porucznik król prus., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Dombski Franciszek, Bosko Alexandra, Jedliński Alexander, Cwikliński Franciszek, do Polski; -- Dochturoff Sergii radca ces. ros., Drejer kuryer ces. ros., do Galicyi; -- Łuszczewska Teofila hr. z córką Maryą, do Pruss; -- Arco hr., Siegroth baron, w Okrąg.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 222.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania przez Mikołaja Markiewicza ojca i opiekuna małoletnich po niegdy Maryannie z Wolińskich Markiewiczowéj, pozostałych dzieci a mianowicie: Adama, Jana, Małgorzaty i Maryanny, wniesionego, o przyznanie tymże spadku po zmarłéj ich matce, z połowy domu pod L. 107 w gminie 9 położonego, składającego się; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. Hip. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do powyżéj wzmiankowanego spadku mieć mogących, aby z stósownemi dowodami, w zakresie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, takowy zgłaszającym się małoletnim, przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 Stycznia 1846 r.

W Zastępstwie Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(1r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 7066.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby przez Stanisława Adamczyka w imieniu swém i żony swéj Katarzyny Adamczykowéj działającego, wniesionéj o przyznanie im spadku po Katarzynie z Mąkowskich Adamczykowéj, składającego się mianowicie: z trzech zagonów gruntu w Nowéj Wsi przy Krakowie położonego, Nrem Kadastru 115/184 w Gminie VIII. okręgowéj Zwierzynieckiéj oznaczonych; pierwszemu w 3/4 częściach, zaś żonie jego w 1/4 części; Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku tego mieć mogących, aby się z takowemi w terminie trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie spadek w mowie będący obecnie zgłaszającym się przyznanym zostanie.

Kraków dnia 3 Stycznia 1846 roku.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Nro 7281.

TRYBUNAŁ

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek prośby wniesionéj przez p. Franciszka Matejko ojca i opiekuna małoletnich: Franciszka, Edmunda, Zygmunta, Adolfa, Jana, Kazimierza i Maryanny Matejko, po ś. p. Karolinie z Rosbergów Matejkowéj pozostałych dzieci, o przyznanie spadku tymże małoletnim po matce ich Karolinie Matejkowéj pozostałego, a oprócz ruchomości składającego się z połowy kamienicy pod L. 537 w Gminie V. położonéj, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844, wzywa wszystkich prawa do powyższego spadku mieć mogących, aby się z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili, po upływie bowiem tego terminu spadek w mowie będący małoletnim powyżéj wymienionym w równych częściach przyznany zostanie.

Kraków d. 3 Stycznia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. Czernicki.

(2r.) Sekr. *Lasocki.*

Notaryusz publiczny.

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia, iż w moc reskryptu Wysokiego Trybunału z dnia 28 Stycznia 1846 r. Nr. 322 w dniu 11 b. m. i r. i następnych, o godzinie 9 rano w kamienicy pod L. 42/3 przy ulicy Szerokiéj, w drodze pertraktacyi spadkowéj po niegdy Hieronimie Samelson, sprzedawane będą: suknie, pościel, bielizna, kosztowności, broń, skład mebli, różne ruchomości i książki, a to za gotową srebrną monetę.

Kraków dnia 3 Lutego 1846 r.

(2r.) Franciszek *Jakubowski.*